

Życzenie śmierci VII. Węglowy Kuwejt Europy i jego wrogowie

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Wiceminister Margaret Tomczykiewicz owładnięty jest dwoma żądzami: uwolnić Polskę od węgla, uwolnić kopalnię od państwa. Inaugurował niedawno kolejną falę pseudodyskusji o polskim górnictwie z cyklu *Co uzdrowi polskie górnictwo i dlaczego właśnie likwidacja kopalń*.

Minister trwale nierentowny

Ogłupione wieloletnią propagandą społeczeństwo nadal w większości jest przekonane, że musi dźwigać na swych spracowanych barkach rozkrzyczanych górników, wierząc na ogół szczerze, że „łoży na górników”: na ich trwale nierentowne kopalnie, drogi węgiel i młodzieńcze emerytury...

Żeby górnik miał żyć krócej niż przybijacz pieczętek o tym żaden krzykacz nie pomyśli. Ostatnie badania medyczne nad długością życia górników w Polsce przeprowadzono w latach 70. Wyniki ich zostały zatajone. Jak podał [Konrad Tausz](http://www.gornicza.com.pl/?mod=Periodics&acn=exeConcrete&id=1098) (<http://www.gornicza.com.pl/?mod=Periodics&acn=exeConcrete&id=1098>), kierownik Zakładu Badań Ekonomicznych i Społecznych Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach, wskazywały one na 61 lat.

Minister może jednak swobodnie wymyślać *trwale nierentowności* polskich kopalni i to wkrótce po tym jak Kompania Węglowa, największa firma górnicza Unii Europejskiej, zanotowała najlepsze miesiące w swojej dziesięcioletniej historii, w czasie której przekazała do budżetu 17 miliardów złotych. Przypuszczam, że większość wsłuchujących się w ten [syreni śpiew](#)



(<http://www.nettg.pl/news/110200/gornictwo-trzeba-bedzie-likwidowac-nierentowne-kopalnie>) z ministerstwa, który zarzuca Kompanii, że jej zakłady „sprzedają węgiel poniżej kosztów wydobycia”, musiałaby być szczerze zaskoczona prawdziwą sytuacją spółki, która w 2012 przyniosła 500 mln zł zysku na czysto a w roku bieżącym zamierza poprawić ten wynik.

Bo tak naprawdę bardzo niewielka część społeczeństwa zna prawdziwy obraz i potencjał polskiego górnictwa. Najbardziej bodaj humorystycznym komentarzem tej sytuacji jest poruszenie, na ogół złośliwie entuzjastyczne, na wieść o tym, że Czesi przejmują polskie kopalnie, a lada chwila pewnie przejmą w całości. I wreszcie zapanuje szczęście i sprawiedliwość społeczna. W rzeczywistości, największa czeska firma górnicza, o szumnie brzmiącej nazwie: New World Resources, rzuciła się łakomie na dwie polskie kopalnie, które swego czasu inny specjalista ministerialny pokroju Tomczykiewicza, uznał za „trwale nierentowną” i zamknął. Czesi ogłosili, że dzięki tymże kopalniom staną się czołowym wydobywcą węgla kamiennego dobrej klasy. Polscy likwidatorzy kopalń starali się jednak ciąć aż do kości, więc „trwale nierentowne” zamykali za pomocą ładunków wybuchowych.

Czesi już się chyba pogodzili, że póki co nie staną się czołową firmą węgla koksującego i że póki co liderem UE pozostanie Jastrzębska Spółka Węglowa, która w ostatnich dwóch latach wygenerowała 3 miliardy złotych czystego zysku. A na dodatek, ta nasza druga firma górnicza zaczęła się przyglądać czeskiemu liderowi, czy by go nie połączyć, ale stwierdziła, że kąsek jest niezbyt apetyczny. Kiedy dziennikarze uderzyli na alarm, że Jastrzębiacy tak się patrzą na [Bogdanke](#) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Bogdanka_\(kopalnia\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Bogdanka_(kopalnia))), jakby zamierzali ją pożreć, Tomczykiewicz

podniósł krzyk, że nie godzi się, by państwowa spółka pochłaniała prywatną, bo prywatna jest doskonalsza *ex definitione*. A Bogdanka to na dodatek beniaminek likwidatorów. Mała, dochodowa, prywatna firma górnicza, która służy jako żywy dowód dla tezy, że najlepiej być kopalnią niepaństwową.

Polskie górnictwo, które jest jednym z niewielu już atutów polskiej gospodarki, przywykło już do tego, że od lat szczuje się na nich resztę społeczeństwa. A wiele nie potrzeba, by obudzić zawiść przygniatanej państwowymi ciężarami drobnicy biznesowej, która łomocze „rozpasanych przywilejami” górników całym zapleczem teorii liberalizmu, niosąc tym ulgę wyznawcom koncepcji socjaldemokratycznych, przekonanych, że robotnika atakować wspólnie z liberałem nie wypada i należy zagryźć zęby i cierpieć w imię słusznej idei...

Trochę już takich Tomczykiewiczów przetrwali. A czegoż mieli się spodziewać, kiedy do spraw górnictwa zabrał się minister, który przed wyborami 2011 promował się w imprezach współorganizowanych przez koncern Vattenfall: giganta energetycznego należącego do państwa szwedzkiego, który zdobył czwartą część rynku niemieckiego. [1]

Wsparcie medialne ma niezwykle szerokie. Główni kandydaci na pogromców „przywilejów górniczych”: węgiel Rosji i USA. Ten ostatni będzie raczej tracił impet, bo wedle szacunków Międzynarodowej Agencji Energetycznej, obecnie gaz łupkowy wypiera wprawdzie węgiel z rynku USA, ale jak rozkręci się eksport to jego ceny wzrosną na tyle, że wróci zainteresowanie węglem. Zostaje Rosja.

Doniesienia z europejskiej części Syberii

W jaki sposób przedstawia się tematykę górnictwa w Polsce można pokazać na przykładzie ostatnich doniesień Rzeczypospolitej, która i tak ma nieco więcej umiaru niż wiele innych tytułów. Pochylają się oto dziennikarze nad wynikami ekonomicznymi rosyjskiego górnictwa po pierwszych miesiącach b.r.: <http://www.ekonomia.rp.pl/arttykul/706198,1015769-Kopalnie-Rosji-ostro-fedruja.html> Nazbyt zaangażowany tytuł relacji ulega zmianie na ciut bardziej profesjonalny: *Świetne wyniki rosyjskiego górnictwa* a pogrubiona czcionka ujawnia rewelacje:

"Największy producent węgla w Europie zwiększył wydobycie w ciągu pięciu miesięcy o 1,2 proc., a sprzedaż za granicę prawie o 7 proc".

Trzeba pewnej sztukaterii, by syberyjskie kopalnie z Irkucka, Buriacji czy Nowosybirską uznać za „europejskiego producenta”, praktykuje się uznawanie Polski za największego producenta węgla w Europie, z zastrzeżeniem: „nie licząc Rosji”. Rosja leży częściowo w Europie, ale akurat jej kopalnie, skupione głównie w Kuźnieckim Zagłębiu Węglowym, to Sybir czyli Azja. Oto więc świetne wyniki syberyjskich kopalni: wzrost wydobycia o wielkości korekty. Dla polskiego takie skoki kwartalne to nic wyjątkowego. Polskie kopalnie wyrestrukturyzowane przez ministra Steinhoffa, przez pierwsze lata XXI w. rokrocznie traciły potencjał wydobywczy, aż kilka lat temu udało się to odwrócić i każdego roku wydobycie rosło, także dwucyfrowo. W ubiegłym roku kopalnie dotarły do granic popytu i pewien procent produkcji wylądował na hałdach, które namiętnie były później wykorzystywane do walenia w polskie górnictwo, że nikt nie chce brać jego węgla. Niwelowanie hałd już nie wywołuje takiego zainteresowania „analityków”.

Drobne zmiany wielkości wydobycia mogą być także czysto przypadkowe (lepsze lub gorsze warunki geologiczno-górniczne). Bardziej imponującym przyrostem wydobycia w I kw. 2013 może się pochwalić polski Południowy Koncern Węglowy: 25%, poprawiając jednocześnie zysk o 49%. W 2012 Koncern zanotował wzrost wydobycia o 21,6%.

Bardziej imponująco wygląda już 7% wzrost eksportu rosyjskiego węgla. Ale Polska zanotowała w I kw. 2013 wzrost eksportu o 86% (z 1,5 Mt do 2,8 Mt)! a węgla trudniejszego w sprzedaży: energetycznego, o 100%! I dzieje się to w roku który zapowiadany był jako szczególnie trudny dla branży. Mimo nieustannego krakania krajowej prasy o *polskim węglu, którego nikt nie chce kupować*, kolejny rok [rośnie nam wyraźnie eksport](http://finanse.wp.pl/kat,7069,title,Spolki-weglow-e-oczekuja-wzrostu-eksportu-pol-skiego-wegla-w-13-nawet-o-polow-e,wid,15426397,wiadomosc.html?ticaid=110bd5) (http://finanse.wp.pl/kat,7069,title,Spolki-weglow-e-oczekuja-wzrostu-eksportu-pol-skiego-wegla-w-13-nawet-o-polow-e,wid,15426397,wiadomosc.html?ticaid=110bd5). W 2012 eksport całego polskiego węgla wzrósł o 30% (z 5,7 Mt do 7,4 Mt).

I jednocześnie zmniejszył się import węgla — z ponad 14,5 Mt w roku 2011 do 10,1 Mt w 2012. Jaką ma to wagę?

Na początku lat 90. XX w. Polska była wielkim eksporterem węgla (ponad 30 Mt). W latach 1998-2001 wyniszczono górnictwo. Kilka lat później przyszedł renesans węgla i jego producenci zaczęli na nim sporo zarabiać. W przeciągu kilku lat znacząco zmieniła się koniunktura i cena węgla znacząco wzrosła z 32,3 dol. za tonę w 2002 do ok. 66 dol. za tonę w roku 2006. [2]. Polskie

górnictwo nie było w stanie tego wykorzystać, bo od 2001 nieustannie traciło zdolności produkcyjne, które do 2008 na tyle spadły, że po raz pierwszy import był wyższy niż eksport. Jeszcze w 2007 polskie kopalnie produkowały tyle węgla, że pokrywały zapotrzebowanie krajowego przemysłu. W kolejnych latach na czoło wysunął się import. W wyniku tej destrukcyjnej gospodarczo (i społecznie!) polityki „[Węgłowy Kuwejt Europy staje się importerem](http://szczesniak.pl/2384)” (<http://szczesniak.pl/2384>).

W tym roku odwrócił się już niekorzystny bilans wymiany. W I kw. 2012 import węgla energetycznego był dwukrotnie wyższy niż eksport. W I kw. 2013 eksport wzrósł dwukrotnie, zaś import spadł o 20%. To zdumiewające, lecz dla Rzeczypospolitej dwukrotny wzrost eksportu nie stanowi żadnego powodu do pochwały polskiego górnictwa, dlatego „świetne wyniki” naszych kopalń tak się zapisuje: [Spółki węglowe pozbywają się nadmiaru węgla](http://ekonomia.rp.pl/artukul/1007815.html) (<http://ekonomia.rp.pl/artukul/1007815.html>).

Uderzający jest także parasol ochronny nad Bogdanką, aby czasem nie pokazać, że poradziła sobie słabiej niż państwowe kombinaty: w I kw. b.r. zanotowała spadek sprzedaży o 11%, spadek zysku netto o 30%, i wreszcie wzrost kosztów o 2,8%. Wszystkie te dane w informacjach zostały pominięte, choć Rzeczpospolita wskazywała nawet, że Bogdanka jako jedyna nie ma problemów ze zwałami.

Renesans węgla

Nie to jest jednak najbardziej bulwersujące, że pojawił się kolejny specjalista od zamykania kopalń, ile to, rozpoczyna on swój syreni śpiew w okresie, gdy należałoby raczej wzywać do otwierania nowych kopalń. Oto kiedy w Europie i na świecie trwa renesans węgla, wiceminister gospodarki czołowego wydobywcy unijnego powraca z dostatecznie już skompromitowaną koncepcją „trwale nierentownej” kopalni, i podżega do ich likwidowania.

Międzynarodowa Agencja Energii, do której Polskę przyjęto w 2007, [ogłosiła](http://www.iea.org/newsroomandevents/pressreleases/2012/december/name,34908,en.html) (<http://www.iea.org/newsroomandevents/pressreleases/2012/december/name,34908,en.html>), że jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego to już ok. 2017 węgiel pokona ropę jako czołowe źródło energii. MAE przewiduje, że zapotrzebowanie na węgiel będzie rosło w każdym rejonie świata, poza USA. Ok. 2017 świat będzie zużywał rocznie aż o 1,2 mld ton więcej niż dziś. Popyt na węgiel napędzany jest głównie przez energetykę w krajach spoza OECD. Kiedy w Polsce ludzie sądzą, że nie będzie co robić z polskim węglem, MAE wskazuje, że należy się raczej spodziewać niedoboru węgla na rynku w kolejnych latach.

Kierunek Europy: Jak podaje Międzynarodowa Agencja Energii, od 2011 roku Niemcy, Wielka Brytania i Hiszpania zmniejszyły wykorzystanie gazu jako surowca energetycznego, zwiększyły zaś produkcję energii w oparciu o węgiel. MAE przypuszcza, że zjawisko przechodzenia z gazu na węgiel osiągnie w Europie apogeum w roku 2013. Niemiecki E.ON rozważa wstrzymanie działalności kilku elektrowni gazowych, a jednocześnie przymierza się do budowy siłowni napędzanych węglem. GDF Suez ma zamknąć trzy elektrownie gazowe w północno zachodniej Europie. Niemcy sprowadziły w 2009 roku 46 mln ton węgla, Wielka Brytania — 43 mln, Francja — 23 mln.



Wielka Brytania, której rząd zlikwidował górnictwo dziś jest w czołówce europejskich importerów węgla. Pozostały w niej tradycje górnicze: do dziś odbywają się tam Mistrzostwa Świata w Dźwiganiu Węgla (w tym roku odbyła się 50. edycja). Natomiast Australia, która jest czołowym eksporterem węgla organizuje [Mistrzostwa Świata w Nasypywaniu Węgla](http://video.answers.com/your-new-favourite-sportcoa-l-shovelling!-517697209) (http://video.answers.com/your-new-favourite-sportcoa-l-shovelling!-517697209)

Kierunek świata: Jest jeszcze wyraziściej prowęglowy. Prawdziwym Czarnym Tygrysem są Chiny, które nie dość, że wydobywają monstrualne wielkości węgla (3,7 mld ton węgla w 2012), to na dodatek nie pokrywa to ich zapotrzebowania, wobec czego w 2012 importowały 240 Mt.

Szczególnie interesujący jest tutaj [przypadek Turcji](http://www.ekonomia.rp.pl/artykul/526104,1013490-Turcja-a-chce-sie-uniezaleznic-od-importowanego-gazu.html) (http://www.ekonomia.rp.pl/artykul/526104,1013490-Turcja-a-chce-sie-uniezaleznic-od-importowanego-gazu.html), która stała się światowym liderem wdrażania prywatnego górnictwa, które zaprowadziła 90 lat temu. Nie dlatego, by tak chciała, ale dlatego, że takie warunki narzuciły przegranej Turcji państwa zachodnie w traktacie lozańskim z 1923. Państwo tureckie zobowiązało się, że przez sto lat nie będzie wydobywać własnych surowców. Musiały więc wejść firmy prywatne. Wymuszając zatem upośledzenie tureckiego górnictwa wepchnięto Turcję w zależność surowcową od Rosji i Iranu. Dziś turecka energetyka przedstawia się następująco: z zainstalowanych 57 GW - ok. 50% to bloki gazowe, 30% bloki na węgiel brunatny, 15% bloki na węgiel kamienny, 5% wiatraki. Rozwijające się od 90 lat upośledzone prywatyzacją górnictwo wydobywa dziś rocznie 80 mln ton węgla brunatnego i zaledwie 1,5 mln ton węgla kamiennego (dysponując zasobami ok. 9 mld ton węgla brunatnego i 1 mld ton węgla kamiennego). W 2012 rachunek za import gazu i węgla sięgnął 62 mld USD. W ostatnich sześciu latach zapotrzebowanie na energię wzrosło ponad 30% i w kolejnych latach przewidywany jest dalszy intensywny wzrost. Turcja mówi dość i wdraża racjonalną politykę energetyczną: zamierza oprzeć energetykę na własnym węglu oraz własnym atomie. Mówi dość uzależnieniu od Rosji i Iranu, lecz dochowuje wierności Lozannie: lokalne złoża zagospodarują inne państwa, m.in. połowę zasobów węgla brunatnego za 12 mld dol. zagospodarują Zjednoczone Emiraty Arabskie, które w oparciu o nie zbudują bloki energetyczne o mocy 8 GW. W 2004 niemiecki Staeg wybudował bloki węglowe o mocy 1,2 GW. Wzrosnąć ma wydobywanie węgla kamiennego, ale przede wszystkim brunatnego (wzrost do 185 mln ton w 2020). Dodatkowo ok. 14 GW mają dostarczyć trzy elektrownie atomowe. Pierwsza o mocy 4,8 GW ma być gotowa w 2019. Drugą o podobnej mocy wybudują Japończycy za ok. 22 mld dol. (znacznie taniej niż koszty tych, które ma budować polski rząd). Trzecią Turcy chcą już wybudować sami. Warto trzymać kciuki za powodzenie tego programu. Chciałoby się rzec, że wobec szkód, jakie wyrządziło Turcji dyktatem lozańskim, członkostwo w Unii należy jej się jak psu buda. Tyle że Unia oznacza obecnie mniej racjonalną politykę energetyczną, a to jest podstawą bezpieczeństwa kraju. Lepiej nie ryzykować w obliczu walki o niezależność energetyczną, że zieloni zaczną nam dzielić atom na czworo.

Kierunek Polski (po 2010): Dziwnym trafem niemal żadna inwestycja dotycząca rozbudowy, jakże koniecznej!, elektrowni węglowych, nie może ruszyć a rozpoczęte są wstrzymywane. A to kłótnie przetargowe, a to ekozadymy, a to brak środków.

Statak szaleńców

Takie przypadłości nie dotyczą budowy elektrowni i [elektrociepłowni opartych o gaz](http://www.wnp.pl/artykuly/cieplo-stawia-na-ga-z,7736.html) (http://www.wnp.pl/artykuly/cieplo-stawia-na-ga-z,7736.html). ^[3] Jeszcze w lutym 2011 Toruńska Energetyka Cergia (EDF) zapowiadała budowę nowego bloku kogeneracyjnego o nazwie Bioko (wytwarzającego jednocześnie ciepło: 150 MW, i prąd: 120 MW), [opartego na węglu kamiennym i biomasie](http://torun.gazeta.pl/torun/1,87119,9087731,Elektrociepłownia_drozsza_niz_nowy_mo_st_1_mld_zl.html) (http://torun.gazeta.pl/torun/1,87119,9087731,Elektrociepłownia_drozsza_niz_nowy_mo_st_1_mld_zl.html). Już w lipcu 2011 [węgiel zastąpiono gazem ziemnym](http://torun.gazeta.pl/torun/1,35576,9904612,Cergia_nas_ogrzeje_Jak_nie_biomasa_to_gazem.html) (http://torun.gazeta.pl/torun/1,35576,9904612,Cergia_nas_ogrzeje_Jak_nie_biomasa_to_gazem.html). W lipcu 2012 ceny ciepła skoczyły o 8% (URE nie zgodził się na wnioskowane 14%). Podobnie zachowuje się drugi francuski gigant w naszym kraju: od 2008 GDF Suez obiecuje zbudować elektrownię na węgiel w Łęcznej. Mimo to w listopadzie 2010 zabrał się za budowę wielkiego [„Zielonego Bloku”](http://energetyka.wnp.pl/oficjalne-uruchomienie-zielonego-bloku-w-elektrowni-polaniec-c,199158_1_0_0.html) (http://energetyka.wnp.pl/oficjalne-uruchomienie-zielonego-bloku-w-elektrowni-polaniec-c,199158_1_0_0.html) (budżet 1 mld zł) w Elektrowni Połaniec, wytwarzającego 204 MW. Inwestycja zakończyła się planowo w grudniu 2012.

Zwijają zatem inwestycje w elektrownie węglowe a rozwija - produkujące droższy prąd - elektrownie gazowe, a wiceminister jeszcze podżega do zamykania kopalń, by czasem nie przetrwały tej głupiej polityki.

Można mieć pewną nadzieję, że elektrownie te będą funkcjonowały w oparciu o tani polski gaz łupkowy [4], lecz lobby antyłupkowe jest w Polsce bardzo silne i nie wiadomo, co z tego wyjdzie.

Pewnym symbolem jest fakt, że wśród nierentownych kopalń znalazła się najszlachetniejsza kopalnia **Wujek**. W 2012 wydarzył się pożar, który zajął dwie ważne ściany wydobywcze i strawił 300 tys. ton bardzo dobrego jakościowo węgla, po czym [wkrótce zaczęto mówić o możliwości jej zamknięcia](http://www.khw.pl/?akt=236&gr=9&start=0) (http://www.khw.pl/?akt=236&gr=9&start=0). Wujek zaczął jednak stawać na nogi jeszcze w tym samym roku. To tam doszło do najgłośniejszego oporu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w 1981. Górnicy są na tyle silną grupą zawodową, że póki co udaje im się ocalić większość kopalń. To potencjał, który może być wykorzystany w przyszłości, bez względu na to, co teraz plotą różne *eksperty*.

Orędownicy likwidacji polskich kopalń wydobywają nawet z politycznej rupieciarni takich „specjalistów” od górnictwa, jak Janusz Steinhoff, którego dziś należałoby trzymać szczególnie daleko od polskiego górnictwa, wszak to on był jednym z głównych jego niszczycieli, a kopalnie które polikwidował w 2000 jako „trwale nierentowne”, po kilku latach postanowili wskrzesić Czesi. Konsekwencją tzw. planu Karbownika-Steinhoffa była likwidacja 24 kopalń, „obniżenie zatrudnienia o 97 tys. i obniżenie zdolności produkcyjnych o 31 mln ton” [5], a także spadający eksport i rosnący import węgla. Z pożyczek Banku Światowego kupowano wówczas od górników zwolnienia i zobowiązania, że nie zatrudnią się ponownie w górnictwie węglowym.

Po zniszczeniu tego, co było najsłabsze, zaczął się problem *podgazowywania* energetyki. O problemie tym pisał Czesław Ryszka w 2003: „Skoro jednak w energetyce zmienia się bloki z węglowych na gazowe, ponieważ trzeba gdzieś upchnąć nadmierne ilości gazu zakontraktowane z Rosji, czy za ten polityczny błąd mają zapłacić górnicy?”

Bezpieczeństwo energetyczne sprzymierzeńcem węgla

W 2006-2007 zaczęto naprawiać szkody wyrządzone górnictwu „restrukturyzacją Steinhoffa”. Inwestycje w górnictwie związane były nie tylko ze wzrostem światowych cen węgla, ale przede wszystkim z projektem budowy systemu bezpieczeństwa energetycznego Polski. W tym okresie to energetyka i hutnictwo wymuszały na górnictwie inwestycje w nowe pokłady węgla. W związku ze wzrostem zapotrzebowania krajowego na energię elektryczną, rosło również zapotrzebowanie na polski węgiel. O ile w 2003 energetyka zużywała 40 mln ton węgla rocznie, to w 2007 już 50 mln ton rocznie i szacowano, że w ciągu 10 lat zużycie to wzrośnie o 6 mln ton. Arcelor Mittal do swych hut kupował wówczas 8 mln ton węgla koksującego, w tym 5,5 mln ton od JSW (już wówczas zdarzał się np. import z Argentyny ze względu na niewystarczającą podaż polskich kopalni). Tadeusz Smakowski z Państwowego Instytutu Geologicznego mówił wówczas, że Polska potrzebuje co najmniej dwóch nowych kopalń, bo inaczej będziemy skazani na rosnący import z Rosji, który już w 2007 miał dojść do 6 mln ton. Grupa Tauron, która dziś obrała kierunek gazowy, w październiku 2007 rozważała kwestię, czy kupić jedną z istniejących kopalni, czy budować nową. 19 października 2007 Dziennik (WSJ) pisał o „renesansie węgla w energetyce i w hutnictwie”: *W Polsce powstaną pierwsze od 30 lat nowe kopalnie węgla*.

Leszek Lerch, ekspert z kancelarii Ernst & Young, taką formułował prognozę w październiku 2007: „Polska energetyka będzie się opierała na węglu kamiennym i brunatnym. Tu nic się nie zmieni. Stąd coraz pilniejsza staje się potrzeba budowy nowych kopalń, bo inaczej po prostu zabraknie węgla elektrowniom, które z powodu stawiania nowych bloków energetycznych szybko będą teraz zwiększać zapotrzebowanie na paliwo...” (Dziennik, 19.10.2007).

Jak wiemy dziś, sprawy poszły w innym kierunku. Firmy energetyczne nie tylko nie budują nowych bloków węglowych, ale i redukują zamówienia na polski węgiel. Kompania Węglowa co roku kontraktuje coraz mniej węgla w sektorze energetycznym. W 2006 roku były to 22 mln ton, w 2008 — 18 mln, w 2009 — 14 mln, a w 2010: 10 mln. To chora energetyka jest źródłem problemu. Prognoza Lercha z 2007 była (i jest!) poprawna ekonomicznie, przy założeniu racjonalnej polityki państwa w zakresie budowania bezpieczeństwa energetycznego.

Pośmiertne życie „trwale nierentownych”

Kopalnia węgla kamiennego koksującego **Morcinek** na Śląsku Cieszyńskim została zlikwidowana w 1998. Była to pierwsza kopalnia, którą zamknięto i rozebrano. Prof. Antoni Tajduś, rektor AGH, apelował wówczas o „usypianie” zakładów górniczych, by do wydobywania można było wrócić, gdy zmieni się koniunktura. Politycy nie chcieli o tym słyszeć i w maju 2000 wysadzono

wieże szybowe.



Tomek na [Eksploratorach](http://eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?f=21&t=11405) (<http://eksploratorzy.com.pl/viewtopic.php?f=21&t=11405>) pisał: *"Spotkałem człowieka który był przy likwidacji Morcinka. Twierdzi, że z poziomów nic nie wywożono, ostatni zgasił światło i zostało na dole wszystko: kombajny, obudowy, elektrowozy, a do szybów spychaczami wrzucano m. innymi elementy maszyn wyciągowych".* Ludzie mocno przeżywali ten moment: *"Staliśmy za płotem i płakaliśmy, kiedy wysadzali w powietrze wieżę kopalni".* Źródło ilustracji: gazetacodzienna.pl

Później bronili tej decyzji podobnie jak minister Jerzy Hausner, który stwierdził, że **decyzja „była słuszna w momencie jej podjęcia"**. Abstrahując już od lekceważenia jakiegokolwiek myślenia strategiczno-perspektywicznego likwidatorów, należy stwierdzić, że nawet taka linia obrony jest chybiona, gdyż decyzję o całkowitej likwidacji podjęto pomimo, że wiadano, iż wydobyciem „z trwale nierentownej" kopalni zainteresowani są Czesi. W ten sposób zniszczono kopalnię, która **nie była „trwale nierentowna", tylko trwale niedoinwestowana**. Była to [kwestia](http://ustron.naszemiasto.pl/artukul/1391455,kopalnia-morcinek-znow-zacznie-fedrowac-sa-takie-plany,id,t.html) (<http://ustron.naszemiasto.pl/artukul/1391455,kopalnia-morcinek-znow-zacznie-fedrowac-sa-takie-plany,id,t.html>) dokończenia budowy szybu na głębokości 1100 m (250-300 mln zł; warto przy tym zauważyć, że na operację likwidacji kopalni wydano 60 mln zł, zaś aktualny koszt budowy nowej kopalni to 1,5 mld zł), czyli dokończenia drugiego etapu budowy kopalni, który został zarzucony na początku lat 90. w ferworze wyprzedaży i niszczenia polskiego przemysłu. Jak zauważył Władysław Macura: „W Kaczycach pod ziemią leży 200 mln ton węgla, którego wartość wynosi grubo ponad 60 miliardów złotych. A trzeba dodać, że to najlepszy węgiel koksujący w Europie" [\[6\]](#).

W październiku 1999 spółka Karbonia PL należąca do czeskiej New World Resources zawarła ze Skarbem Państwa umowę użytkowania górniczego na terenie likwidowanej kopalni. 28 stycznia 2000 otrzymała ona od ministra środowiska koncesję na 23-letnie rozpoznanie i wydobywanie metanu ze złóż węgla kamiennego. [Wydobywanie gazu](http://www.nwrkarbonia.pl/pl/eksploatacja-metanu) (<http://www.nwrkarbonia.pl/pl/eksploatacja-metanu>) rozpoczęli w 2004 i do 2008 był on dostarczany do czeskiej spółki gazowej Green Gas DPB na potrzeby czeskiej energetyki. Karbonia sprzedaje także prąd z polskiej elektrowni do czeskiej kopalni Darków. W lutym 2007 wystąpiła o koncesję na wydobywanie węgla w zamkniętej kopalni. Resort nie zgodził się wówczas na oddanie kopalni Czechom i zaproponował wspólne przedsięwzięcie z Jastrzębską Spółką Węglową. List intencyjny pomiędzy NWR Karbonia a JSW podpisany został 16 października 2007.

W grudniu natomiast Minister Środowiska przyznał Czechom koncesję na rozpoznanie złóż. Kopalnia pewnie już dziś by działała, gdyby nie zniszczono jej infrastruktury. Czesi planują do niej dotrzeć pod ziemią, od strony czeskiej kopalni, po stronie polskiej ma być jedynie szyb wentylacyjny. W listopadzie 2012 Minister Środowiska zatwierdził dokumentację geologiczną dla złoża Morcinek 1.

Wynika z niej, że dla złoża określono rezerwę węgla kamiennego o wielkości 652 milionów ton zasobów geologicznych oraz 238 milionów m³ metanu.

W listopadzie 2008 NWR Karbonia wystąpiła dodatkowo o koncesję na badanie geologiczne złoża **Zebrzydowice 1**, nieopodal Morcinka. Ma ono się zakończyć do 2014 i jeśli wypadnie pozytywnie, ma zaowocować inwestycją budowy [nowej czeskiej kopalni w Polsce](http://www.nwrkarbonia.pl/pl/projekt-morcinek) (<http://www.nwrkarbonia.pl/pl/projekt-morcinek>).

W marcu 2008 NWR Karbonia wystąpiła o koncesję na wydobycie węgla w zamkniętej przez Steinhoffa kopalni węgla kamiennego koksowego **Dębieńsko** w miejscowości Czerwionka Leszczyny, gdzie zalega ok. 190 mln t węgla koksowego. Nowy rząd nie wymagał kooperatywy z polską spółką. W lipcu Minister Środowiska przyznał jej wyłączną koncesję na 50 lat wydobycia. Czescy inwestorzy twierdzą, że „Dębieńsko” stanie się jedną z najnowocześniejszych kopalń na świecie. Tak opisują „trwale nierentowną” wg polskich podżegaczy: "[Dębieńsko to flagowy projekt rozwojowy w Polsce](http://www.nwrkarbonia.pl/pl/projekt-debiensko) (<http://www.nwrkarbonia.pl/pl/projekt-debiensko>), **który zawiera największy w Europie Środkowej depozyt około 190 milionów ton wysokiej jakości zasobów węgla koksowego... Rozwój Dębieńska jest podstawą NWR, aby stać się czołową europejską firmą i sprzedawcą węgla metalurgicznego w następnej dekadzie**". Koszt odbudowy szacowany jest na ok. 500 mln euro.

W czerwcu 2010 zagrożona likwidacją kopalnia węgla kamiennego **Silesia** w Czechowicach-Dziedzicach została przez Kompanię Węglową sprzedana czeskiemu holdingowi energetycznemu (*Energetický a průmyslový holding a.s.*). Eksploatację węgla, głównie na potrzeby czeskiej energetyki, wznowiono w kwietniu 2012. Jej złoża szacowane są na 200-250 mln ton.

To tylko część zabiegów wokół reaktywacji „trwale nierentownych” ofiar ministra Steinhoffa. Mimo tego [wraca on ze swoim starym orędziem](http://gornictwo.wnp.pl/halo-gornictwo-tu-wysokie-ko-szty,198746_1_0_1.html) (http://gornictwo.wnp.pl/halo-gornictwo-tu-wysokie-ko-szty,198746_1_0_1.html) i głosi: „Kopalnie trwale nierentowne, gdzie występuje nadkoncentracja górniczych zagrożeń, muszą być likwidowane”.

Znacznie lepiej stojący energetycznie Czesi nie tylko nie myślą o likwidowaniu kopalń z niewyczerpanymi złożami, ale planują budowę nowych kopalni. My potrzebujemy ich bardziej. Miejmy nadzieję, że uda się przeciwstawić kolejnej niszczycielskiej fali w polskim górnictwie.

Przypisy:

[1] Spotkanie Śląskiego Salonu poświęcone tożsamości regionalnej, pt. [Cztery krzywe nogi śląskiego stołu, organizowane przez Radio Plus i Vattenfall w dniu 7 lipca 2011](#). Ślązacy pytali dlaczego w spotkaniu nie biorą udziału sami zainteresowani. Poseł Tomczykiewicz, który dotąd startował w okręgu bielskim, w wyborach 2011 wystartował w okręgu katowickim.

[2] W.A. Godlewska-Lipowa, J.Y. Ostrowski, *Problemy współczesnej cywilizacji i ekologii*, Wyd. UWM, 2007, s. 79.

[3] "Koniec ery węgla w bydgoskiej elektrociepłowni" należących do PGE GiEK SA [Gazeta Wyborcza ogłosiła](#) 10 marca 2011, dodając, że "stary" blok węglowy za ok. 1 mld zł zostanie zastąpiony "nowoczesnymi" na gaz i biomasę, co wiązano z przyjętą w 2010 dyrektywą PE w sprawie zanieczyszczeń przemysłowych, która obniżyła kilkakrotnie dopuszczalne normy emisji dla takich substancji jak pył, tlenki siarki czy tlenki azotu, co ma zacząć obowiązywać od 2016.

[4] W lipcu 2012 PGE, KGHM, Tauron, Enea i PGNiG zawarły umowę o wspólnej inwestycji o wart. 1,72 mld zł w poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie gazu łupkowego w ramach lokalizacji padów: Kochanowo, Częstkowo i Tęcz (KCT).

[5] Wojciech Blasiak, *Jak niszczone górnictwo węgla kamiennego w III Rzeczypospolitej*, Małopolska Wyższa Szkoła Zawodowa, Kraków, marzec 2011.

[6] Wedle [charakterystyki tego złoża](#) ok. 85% to węgiel koksowy lepszego typu 35.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny *Racjonalisty*, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#)



(2011), trylogii *Kryminalne dzieje papieżstwa*: [Tom I](#) (2011), [Tom II](#) (2012). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-06-2013 Ostatnia zmiana: 11-06-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9018) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9018>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl